

Czasopismo Społeczności Lokalnej



Wyd. listopad 2010, nr 20

Cena: 1,90 zł

Nakład: 500 egz.

ISSN: 1899-8313

21 listopada 2010

Wybory Samorządowe

ODDAJ SWÓJ GŁOS!

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju
Pogórza i Gór Izerskich "Zakwiste"

www.zakwiste.pl

DLACZEGO KANDYDUJĘ NA BURMISTRZA

Szanowni Państwo, Mieszkańcy miasta i gminy Mirsk. Pragnę poinformować o swojej decyzji kandydowania na zaszczytne stanowisko burmistrza. Nie zamierzam prowadzić szumnej i głośnej kampanii wyborczej, bowiem uważam, że swoim codziennym działaniem daję świadectwo o sobie. Swoje życie opieram na ciężkiej i uczciwej pracy, zaangażowaniu w to, co robię oraz zasadach opartych o jasne i uczciwe reguły.



Mam 54 lata, wyższe wykształcenie i wiele lat doświadczenia zawodowego i życiowego. Z Mirskiem jestem związany od 27 lat. Przez 10 lat pracowałem w rolnictwie, pełniąc funkcje kierownicze związane z budownictwem i inwestycjami. Od 20 lat do dzisiaj wraz z żoną prowadzę działalność gospodarczą dającą zatrudnienie 20 pracownikom. Aktualnie szkolimy również osiemnastu uczniów.

Obecnie, w sytuacji dobrze funkcjonującego zaplecza w handlu (wielu dostawców towarów oraz niezbędnych usług), mogę wycofać się z prowadzenia działalności i powierzyć ją w całości żonie i naszym wieloletnim pracownikom.

Dzięki Państwa poparciu i zaufaniu już dwukrotnie pełniłem funkcję radnego w Radzie Gminy Mirsk, będąc jej przedstawicielem w różnych instytucjach:

-1990-1994r - delegat Rady do Sejmiku Wojewódzkiego w Jeleniej Górze,

-2002-2004r - przedstawiciel w Radzie Społecznej ZOZ w Lwówku Śląskim,

-od 2008r - przedstawiciel Wojewody Dolnośląskiego w Radzie Społecznej Ośrodka Zdrowia w Mirsku.

Od roku 2007 zaangażowałem się w pracę społeczną w Polskim Komitecie Pomocy Społecznej. Oprócz funkcji

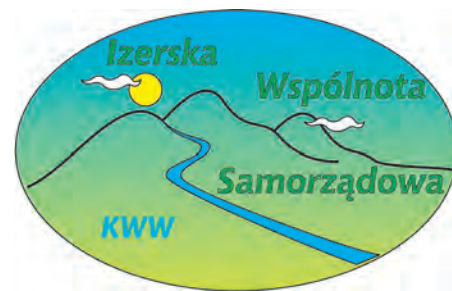
skarbnika sprowadziłem w tym czasie kilkadziesiąt ton (tylko w tym roku 18t) darmowej żywności dla wielu potrzebujących rodzin z naszej gminy. W tym miejscu chciałbym bardzo podziękować Pani Jolancie Szczepańczyk i wielu innym osobom zaangażowanym w dystrybucję tej żywności. Myślę, że jest to bardzo efektywna pomoc, bowiem za kilkaset złotych wydanych na transport pozyskujemy żywność o wartości od 8 do 10 tys. złotych. W przyszłości dołożę wszelkich starań, aby ta forma pomocy mogła się rozwijać.

Jako burmistrz chciałbym wprowadzić nową jakość w budowaniu relacji społecznych. Cenię sobie aktywność, pomysłowość i zaangażowanie w życiu społecznym. Wśród nas żyje wielu wspaniałych ludzi, których potencjał, pomysły i doświadczenie chciałbym promować dla dobra lokalnej społeczności. Umiejętnie będę zachęcał tych ludzi do aktywności. Nie ma bowiem lepszej formy oddziaływania społecznego jak dobry przykład z sąsiedztwa.

Sam urząd chciałbym uczynić miejscem przyjaznym i dostępnym każdemu obywatelowi, także niepełnosprawnemu. Jestem przekonany, że da się to zrobić, korzystając z doświadczenia obecnej kadry urzędu.

Będę promował i zachęcał wszystkich zainteresowanych do prowadzenia własnej działalności gospodarczej. W tej kwestii deklaruje przestrzegać zasad rzetelnej i zdrowej konkurencji oraz równych szans.

W tym miejscu pragnę rozwiać wiele krążących mitów, jakoby na skutek moich działań zaprzestano budowy Tesco. Pragnę czytelników zapewnić, że nie mam takiej siły sprawczej. Nie uczyniłem nic, poza przedstawieniem w artykule informacji na temat kulisów podejmowanych przez władze samorządowe decyzji i ich skutków dla budżetu gminy. Myślę że podstawową przyczyną tego stanu jest brak porozumienia pomiędzy właścicielem działki, firmą KAD a siecią Tesco. Oburzony natomiast byłem i nadal jestem na sposób, w jaki firma KAD traktowała działkę kupioną w przetargu publicznym. Działkę kupioną za ok.300 tys. złotych,



przeznaczoną pod hotel, po miesiącu od zakupu nabywca wystawił na sprzedaż za kwotę 2 mln złotych. Deklarował przy tym możliwość podziału działki i pobudowania marketu, wiedząc że ta zmiana może spowodować naliczenie przez gminę 300 tys. zł kary umownej za nie wywiązanie się z deklarowanego sposobu zagospodarowania nabytego terenu. W tej sytuacji z niecierpliwością oczekuję kiedy urzędujący Pan burmistrz ogłosi, że odzyskał dla gminy karę umowną od spółki KAD, która złamała warunki przetargu.

Na terenie naszej gminy nadal należy inwestować w bazę szkolną, szczególnie na wsiach, również w drogi, chodniki i parkingi, a także wodociągi i kanalizację. Myślę że jest to priorytet. Wielu mieszkańców zwodociągowanej i skanalizowanej części gminy nie potrafi sobie nawet wyobrazić jak można żyć bez tych dóbr cywilizacji. Dołożę wszelkich starań, aby ten problem stopniowo rozwiązywać w całej gminie.

Podobnie ważnym problemem jest brak mieszkań, o których gmina do tej pory zapomniała. W moim odczuciu w szczególności brakuje mieszkań socjalnych dla tych naszych mieszkańców, którzy nie są w stanie poradzić sobie z tym wyzwaniem.

Jeżeli Państwo obdarzycie mnie oraz Komitet Wyborczy Izerska Wspólnota Samorządowa swoim zaufaniem, to sądzę, że uda nam się zrealizować program, który sobie założyliśmy. Moje przekonanie bierze się stąd, że każdy z kandydatów naszego komitetu wyborczego charakteryzuje się aktywnością w swoim środowisku, niezależnie czy jest to kampania wyborcza, czy tuż po niej.

A jeżeli nawet nie wszystko da się wykonać zgodnie z oczekiwaniami mieszkańców gminy, to krytykę i uwagi będę traktował jako wyzwanie do jeszcze lepszej i efektywniejszej pracy.

Czas zmieniać rzeczywistość na lepszą. Proszę Państwa o zaufanie i głosy.

Stanisław Wojciechowski

Eugeniusz Grabas,

Kandydat na radnego do Sejmiku Województwa Dolnośląskiego

lat 49, żonaty, dwoje dzieci, mieszkaniec Mirska, pracownik Urzędu Miasta Świeradów-Zdrój
grabas.com.pl



Szanowni Państwo,

kandyduję w wyborach samorządowych na radnego Sejmiku Województwa Dolnośląskiego, by dbać o rozwój naszego regionu i bezpieczeństwo jego mieszkańców. Posiadam do tego niezbędną wiedzę i doświadczenie. Od wielu lat kieruję gminnymi inwestycjami w Świeradowie-Zdroju. Rozwój oraz pozycja Świeradowa-Zdroju są dowodem na to, że w swoich działaniach jestem skuteczny. Państwa problemy są i będą moimi problemami.

Wykształcenie wyższe.

Absolwent:

- Liceum Ogólnokształcącego w Mirsku
- Policealnego Studium Elektronicznego w Jeleniej Górze, specjalność automatyka przemysłowa
- Wyższej Szkoły Menedżerskiej w Legnicy, kierunek Zarządzanie Przedsiębiorstwem

Przebieg pracy zawodowej:

1982-1986 Zakłady Przemysłu Lniarskiego w Mirsku, elektromonter
1986-1987 Miejski Ośrodek Kultury w Świeradowie-Zdroju, muzyk
1986-1989 PP Uzdrowisko Świeradów-

Platforma Obywatelska Lista nr 4, pozycja nr 7

Czerniawa, muzyk

1989-1991 Zakłady Budowy Maszyn „Metalen” w Nowej Soli - Oddział w Mroczkowicach, Kierownik Działu Zaopatrzenia, Zbytu i Transportu
1991-28.02.1999 Urząd Miasta Świeradów-Zdrój, Strażnik Miejski, Inspektor ds. Gospodarki Komunalnej

Od 01.03.1999 do chwili obecnej Kierownik Referatu Gospodarki Miejskiej, Inwestycji i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Świeradów-Zdrój.

Praca społeczna:

- członek Stowarzyszenia Pomocy Społecznej „Godne Społeczeństwo” w Świeradowie-Zdroju
- Wiceprezes Fundacji na Rzecz Rozwoju Społeczności Lokalnej Świeradów-Czerniawa

Zainteresowania i hobby:

- pszczelarstwo: prowadzę 20- ulową pasiekę, jestem sekretarzem Koła Pszczelarzy w Świeradowie-Zdroju
- muzyka: gram na instrumentach klawiszowych, perkusji i saksofonie
- sport: byłem wieloletnim członkiem Zarządu i Wiceprezesem Klubu Sportowego „Włókniarz” Mirsk

Doświadczenia samorządowe:

1994 - 1998 – radny i członek Zarządu Miasta i Gminy Mirsk

Przynależność partyjna:

- współzałożyciel Niezależnej Inicjatywy Samorządowej Gminy Mirsk
- w przeszłości członek Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego
- Obecnie bezpartyjny.

WZÓR GOSPODARNOŚCI

Chciałabym poruszyć sprawę budowy ogrodzenia przy szkole podstawowej przy ulicy Betleja.

Dlaczego do rozbiórki starego ogrodzenia użyto ciężkiego sprzętu i przy okazji zniszczono cały trawnik i chodnik?

Dlaczego te prace trwają tak długo? Chodnik jest zamknięty, dzieci chodzą po ulicy i to jest w porządku? Kto zaplanował te prace i przygotował je organizacyjnie?

Czy Gmina nie prowadzi żadnego nadzoru nad tymi pracami? Jakże wnioski się nasuwają?

Po pierwsze do rozbiórki ogrodzenia można było użyć sprzętu lekkiego, nie dewastując przy tym otoczenia, jeżeli fundamenty ogrodzenia były tak mocne to może nie było potrzeby ich rozbiórki. Takie postępowanie prowadzi do wniosku, że Gmina ma chyba za dużo pieniędzy i będzie płacić za dodatkowe, wynikające z partactwa prace (naprawa chodnika i trawnika).

Jeżeli prace przy ogrodzeniu muszą trwać tak długo to może powinno się je przeprowadzić w okresie wakacji, a nie narażać teraz dzieci na niebezpieczeństwo.

Mam nadzieję że Pan Burmistrz jako przedstawiciel Gminy odpowie mieszkańcom na powyższe pytania.

Joanna Krasicka

Z ostatniej chwili

Komisja Wyborcza w Mirsku popełniła błąd dokonując losowania kolejności na listach wyborczych. Chcąc go „naprawić” wywindowała nieprawnie komitet Niezależną Inicjatywę Samorządową burmistrza A. Jasińskiego na I miejsce po partiach politycznych. Dzięki obywatelskiej interwencji losowanie powtórzono.

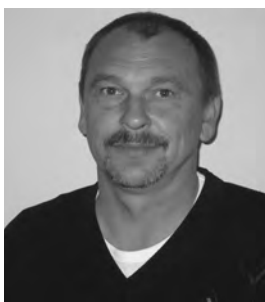
Ciekawi jesteśmy kto dokonał cięcia cenzorskiego w „Wieściach Mirska” usuwając program wyborczy Izerskiej Wspólnoty Samorządowej, w którym mowa jest obniżeniu pensji burmistrza i diet radnych.

Taki sam los spotkał artykuł napisany przez kandydata na burmistrza p. St. Wojciechowskiego.

Komitet Wyborczy Wyborców - Izerska Wspólnota Samorządowa

Krzysztof Ogiejko

43 lata, wykształcenie średnie techniczne, prowadzę własną działalność gospodarczą od 1989 roku.



Okręg nr 1

Komitet Wyborczy Wyborców- Izerska Wspólnota Samorządowa

Wojciech Firek

36 lat, nauczyciel matematyki i informatyki w SP im Osadników Ziemi Mirskiej. Radny kadencji 2002-2010.



Okręg nr 2

Komitet Wyborczy Wyborców- Izerska Wspólnota Samorządowa

Joanna Krasicka

50 lat. Po ukończeniu Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu wróciłam do rodzinnego Mirska. Tutaj założyłam rodzinę, mam trzech synów w wieku 27, 22 i 17 lat. Razem z mężem zajmujemy się prowadzeniem własnej działalności gospodarczej. 20-letnie doświadczenie zdobyte na tym polu chciałabym wykorzystać w pracy społecznej na rzecz mieszkańców naszej gminy.



Okręg nr 2

Komitet Wyborczy Wyborców- Izerska Wspólnota Samorządowa

Paweł Tomczuk

32 lata, wykształcenie wyższe, żonaty, córka 7 lat. Od 8 lat nauczyciel w Gimnazjum w Mirsku. Redaktor w gazecie „Izery”. Pasjonat energii odnawialnej.



Okręg nr 2

Komitet Wyborczy Wyborców- Izerska Wspólnota Samorządowa

Bartosz Baszak

37 lat, żonaty, dwoje dzieci. Nauczyciel historii oraz WOS-u w Zespole Szkół Licealno-Gimnazjalnych w Mirsku.



Okręg nr 3

Komitet Wyborczy Wyborców- Izerska Wspólnota Samorządowa

Edward Dziama

57 lat, od 1977 r. mieszkaniec Mirska, wykształcenie średnie. Chciałbym zatroszczyć się o wygląd naszego miasta, zwłaszcza rynku.



Okręg nr 3

Komitet Wyborczy Wyborców- Izerska Wspólnota Samorządowa

Ewa Kreis

32 lata, wykształcenie średnie, mężatka, dwoje dzieci.

Zależy mi na przyszłości naszych dzieci, dlatego od 4 lat działam czynnie w radach rodziców przedszkola i szkoły podstawowej w Mirsku



Okręg nr 3

Komitet Wyborczy Wyborców- Izerska Wspólnota Samorządowa

Bogusław Nowicki

50 lat, wykształcenie wyższe, nauczyciel w ZSL-G w Mirsku. Żonaty, dwójka dzieci. Redaktor naczelný czasopisma „Izery”.

Od wielu lat działam w różnych organizacjach (PKPS, stowarzyszenie „Zakwisię”) na rzecz rozwoju naszego miasta i gminy, niosąc także bezinteresownie pomoc mieszkającym tu ludziom.



Okręg nr 3

Komitet Wyborczy Wyborców- Izerska Wspólnota Samorządowa

Antoni Alchimowicz

49 lat, inżynier leśnik, żonaty, dwie córki, mieszkam w Giebułtowie; z zamiłowania myśliwy; cenię solidność i rzetelność w pracy, a przede



wszystkim wartości nieprzemijające.

Okręg nr 4

Komitet Wyborczy Wyborców- Izerska Wspólnota Samorządowa

Jolanta Szczepańczyk

47 lat i mieszkam w Giebułtowie od 1989 roku. Lubię pomagać ludziom, sprawia mi to satysfakcję nawet wtedy, gdy nie jest to docenione. Od 5 lat społecznie udzielam się w Polskim Komitecie Pomocy Społecznej, piszę do lokalnej gazety „IZERY”.



Okręg nr 4

Komitet Wyborczy Wyborców- Izerska Wspólnota Samorządowa

Tomasz Pawlak

50 lat, żonaty, wykształcenie średnie. Wraz z żoną prowadzę niewielkie gospodarstwo rolne specjalizujące się w uprawie drzew i krzewów ozdobnych oraz sadownictwie. Interesuję się ochroną przyrody, arborystyką i sztuką ogrodową.



Okręg nr 7

Komitet Wyborczy Wyborców- Izerska Wspólnota Samorządowa

Stanisław Wojciech Babik

54 lata, technik leśnik. Pracuje jako leśniczy w Nadleśnictwie Świeradów. Przewodniczący Rady Sołectkiej w Rębiszowie,



1998-2002, 2006-2010 Radny Powiatu Lwóweckiego, wieloletni Prezes Klubu Sportowego w Rębiszowie.

Okręg nr 8

Komitet Wyborczy Wyborców- Izerska Wspólnota Samorządowa

Sylvia Awioroko

28lat, obecnie pełni funkcję sołtysa wsi Gajówka, wykształcenie średnie o profilu ekonomicznym. Jest młodym ambitym



człowiekiem, lubi podejmować trudne wyzwania. Cechuje ją odpowiedzialność i skuteczność w dążeniu do celu oraz łatwość nawiązywania kontaktów z ludźmi.

Okręg nr 9

Komitet Wyborczy Wyborców- Izerska Wspólnota Samorządowa

NASZ PROGRAM

1. Obniżymy koszty funkcjonowania administracji gminnej poprzez:
 - obniżenie diet radnych
 - obniżenie poborów burmistrza do poziomu funkcjonującego w gminach ościenych
2. Będziemy konsekwentnie poprawiać infrastrukturę komunikacyjną (drogi, chodniki, parkingi) i komunalną (wodociągi, kanalizacja) na terenie Gminy.
3. Zadbamy o powstanie nowych mieszkań socjalnych, aby zabezpieczyć potrzeby mieszkaniowe naszych obywateli.
4. Zainicjujemy zamierzenia inwestycyjne poprawiające bezpieczeństwo przeciwpowodziowe terenów zalewowych w naszej gminie.
5. Zadbamy o lepszą łączność Gminy ze światem poprzez dostępność do internetu i telefonii bezprzewodowej.
6. Będziemy propagować przedsiębiorczość i wspierać mieszkańców podejmujących własną działalność gospodarczą.
7. Zagwarantujemy przejrzystość i uczciwość w przeprowadzaniu przetargów publicznych.
8. Będziemy konsekwentnie egzekwować jakość usług świadczonych na rzecz Gminy.
9. Deklarujemy otwartość na inicjatywy obywatelskie i organizacji pozarządowych.
10. Wesprzemy sołectwa i inicjatywy ich mieszkańców w organizacji życia społecznego wsi.
11. Wypromujemy Gminę jako miejsce atrakcyjne turystycznie i zobowiązujemy się współdziałać w tym zakresie z naszymi sąsiadami.
12. Zadbamy o lepszą ochronę zasobów przyrodniczych naszej Gminy.
13. Rynek Mirska uczynimy wizytówką Gminy.

**To co zamierzamy jest naprawdę możliwe.
WYSTARCZY TYLKO ODDAĆ NA NAS SWÓJ GŁOS**

Piękno w szkle zamknięte

Faktem jest, że okolice Gór Izerskich nie były dotknięte działaniami wojennymi ani w czasie pierwszej, ani też drugiej wojny światowej. Bezpośrednie walki toczyły się we Lwówku, duża bitwa była też w Lubaniu, Mirsk pozostał na uboczu. Przez cały koniec wojny Dolny Śląsk był uważany za obszar bezpieczny zarówno przed bombardowaniami, jak też, według zapewnień propagandy, przed Armią Czerwoną. Na większą skalę rozpoczęto ukrywanie cennych zabytków i kosztowności od 1944 roku. Co i gdzie ukrywano - zadrukowano o tym już tysiące stron. Ja skupię się na naszej okolicy. Opowieść zaczyna się latem 1945 roku w Krobicy...

Latem 1945 roku na terenie Dolnego Śląska działały grupy, których zadaniem było zabezpieczenie mienia przed szabrownikami i ustanowienie nowych władz. Różnie się to odbywało, często z problemami. Na tym terenie znajdowała się już Armia Czerwona, a "wyzwoliciele" słynęli z grabieży oraz bezceremonialnego odnoszenia się zarówno do dotychczasowych mieszkańców, jak i sojuszników. Istnieją przesłanki ku temu, by podejrzewać, iż spowodowali śmiertelny wypadek jednego z polskich oficerów, por. Antoniego Słomińskiego, ponieważ zbyt stanowczo przeciwstawiał się rabunkom. Późniejszy Zakład Płyt Pileśniowych w Krobicy był odbierany przez grupę pod dowództwem kapitana Majewskiego. Zakład ten w późniejszym okresie objął budynki, które w latach wojny i tuż po wojnie związane były z wyrębem lasu i prawdopodobnie dlatego w późniejszych relacjach określane jako związane z Nadleśnictwem. Grupa ta zjawiała się na tym terenie już w maju 1945 roku i była najprawdopodobniej pierwszą grupą polską (w czerwcu przybyła grupa z komendantem osadnictwa wojskowego, ppor. Janem Domalewskim). Zakład został przeszukany przez żołnierzy, którzy znaleźli na strychu paczki z witrażami w metalowych ramach. W tym miejscu mała dygresja – jakiej narodowości byli ci żołnierze? Relacja osoby, której o odnalezieniu witraży opowiadał sam kapitan Majewski, jednoznacznie określa ich jako Rosjan, którzy odnaleźli zabytki (nie tylko witraże) w prowizorycznie zagrodzonej (zamurowanej) części strychu. Dla żołnierzy były to poniemieckie kolorowe szkiełka i jako takie, zniszczyli kilka sztuk zrzucając z okien. Na szczęście zareagował na ten wandalizm kpt. Majewski. Jego wielką zasługą było to, że nie dopuścił do zniszczenia zabytków. Zostały przywiezione do jego willi w Mirsku i złożone na strychu, gdzie przeleżały następne trzydzieści lat. Nie wiadomo dokładnie, na ile spokojnie tam leżały i czy nie były odsprzedawane nieznanym nam teraz osobom.

Możliwe, że niektóre zostały sprzedane wcześniej lub wykorzystane w inny sposób, np. wstawione jako oszklenie drzwi (jedne z nich, znajdujące się w willi, miały ponoć bardzo piękny, niespotykany wygląd). Kapitan Majewski zgromadził także wiele innych zabytków. W latach powojennych reperował lub wręcz tworzył swój budżet, wyprzedając zgromadzone mienie. Prawdopodobnie sprzedawał głównie na czarnym rynku, bywał często widziany we Wrocławiu. Niewątpliwie na niwie handlu zabytkami poznał kierownika wrocławskiego salonu przedsiębiorstwa DESA, historyka sztuki, Stanisława Sadowskiego. Mała dygresja dla czytelników sprzed PRL-u: czym właściwie jest DESA? DESA (skrót od Działa Sztuki i Antyki) było przedsiębiorstwem państwowym powstałym w 1950 roku, które zajmowało się legalnym obrotem przedmiotami zabytkowymi. W chwili obecnej są to dwie firmy (DESA Działa Sztuki i Antyki Sp. z o.o. z Krakowa oraz DESA Unicum z Warszawy), powstałe ze „starej” DESY w 1991 roku. Praktycznie wtedy był to skup i sprzedaż przedmiotów pozostawionych przez wysiedlonych Niemców, wyszabrowanych, znalezionych lub zwyczajnie zrabowanych. Niewątpliwie przedsiębiorstwo te zaopatrywało wysoko postawione osoby w zabytkowe sprzęty lub ozdoby, co skutkowało znajomościami w aparatach władzy. Relacja przedstawiona „Gazecie Robotniczej” z tych czasów, jest następująca: „Edmund M. był w roku 1945 kapitanem jednostki Wojska Polskiego i otrzymał polecenie zajęcia i zabezpieczenia Mirska i jego okolic. (...) Przypadkowo odnalazł zmagazynowane w budynku nadleśnictwa w Krobicy dzieła sztuki, w tym także 8 witraży. Przedmioty te zgromadził w domu, w którym zamieszkał, chroniąc przed zniszczeniem. (...) W roku 1966 Edmund M. przyjechał do Wrocławia, zaszedł do „Desy” oferując sprzedaż swego zbioru. Sadowski [kierownik wrocławskiego oddziału] i Lewandowski [wcześniejszy kierownik] pojechali do Mirska,

obejrżeli przedmioty, ale ich nie kupili. Po kilku miesiącach Edmund M. przywiózł do Wrocławia jeden witraż, przedstawiający Madonnę na szafirowym tle w aureoli złotych gwiazd. Sadowski nabył go za 1800 zł, nie wpisując transakcji do ksiąg. Edmund M. nie wiedział oczywiście, że ma w rękach prawdziwy skarb kultury, pochodzący z okresu średniowiecza. Na początku 1967 roku Sadowski znów przybył do Mirska i oświadczył, że znalazł klienta, księdza z woj. lubelskiego, który chce zakupić witraże dla swego kościoła. Za 7 wspaniałych dzieł sztuki zapłacił... 15600 zł. Transakcji oczywiście nie dokonał dla „Desy” czy muzeum, lecz dla siebie. Po powrocie do Wrocławia podstawił swego szwagra z Wałbrzycha – Kazimierza Świerka i na jego nazwisko wystawiając dokumenty sprzedał za pośrednictwem „Desy” 3 witraże Muzeum m. Wrocławia za 125 tys. zł. Z tej sumy tylko 10% przypadło „Desie”, zaś 112 tys. powędrowało do kieszeni rzekomego szwagra, a faktycznie Sadowskiego. W czasie rewizji znaleziono u niego w piwnicy jeszcze 3 witraże. Pozostałe 2 zniknęły. Zostały albo schowane, albo sprzedane.” Interesujące jest to, że w relacjach z procesu nie ma żadnych wzmianek na temat poszukiwań „zagubionych” witraży. Jak gdyby wymiar sprawiedliwości uznał, że nie jest istotne dochodzenie, gdzie się one znajdują. Interesujące są relacje z zeznań składanych w czasie procesu. Zarówno kpt. Majewski, jak też Stanisław Sadowski oraz Józef Lewandowski mówiąc slangiem, „rżną głupa”. Majewski zeznał, że „(...) Sadowski po kilkukrotnym obejrzeniu witraży uznał je za rzeczy „niechodliwie”, z których zbyciem w „Desie” będzie miał poważne kłopoty. Niemniej 6 witraży za 16 tys. zł kupił od świadka, nie ułatwiając jednak żadnych formalności związanych z transakcją”. W procesie kpt. Majewski był jedynie świadkiem, nie postawiono mu żadnych zarzutów. Sam Sadowski, oskarżony o to, „iż działając z chęci zysku przekroczył zakres swych uprawnień w ten sposób, że będąc kierownikiem „Desy” nabył za 17 600 zł. od E.M. 8 witraży z XIV i XVI wieku o wartości ponad 500 tys. zł na własny rachunek. (...) Ponadto Sadowski stanął pod zarzutem nielegalnego kupna dwóch pozłaczanych naszyjników pochodzących z X wieku i zatrzymanie jednego z nich dla siebie(...)”. Twierdził, że nie zdawał sobie sprawy z tego, że jak cennymi zabytkami ma do czynienia, „w ogóle nie jest znawcą antyków i na tych sprawach zna się bardzo mało”. Jako właściwego rzeczowo-

znawcę określił współoskarżonego, Lewandowskiego, który pracował w przedsiębiorstwie „Desa” kilkanaście lat. Smaczku temu dodaje wiedza, że sam Sadowski ukończył historię sztuki, Lewandowski zaś miał wykształcenie podstawowe... Lewandowskiemu zarzucono, „iż jako sprzedawca „Desy” nabył zabytkowy puchar z XVII w. za 8000 zł i zamiast przekazać go do muzeum jako zabytek, sprzedał prywatnej osobie za 40 tys. zł”. Biegłym z zakresu historii sztuki na procesie był prof. dr M. Haisig. „Stwierdził on, iż z sześciu okazanych mu witraży najstarszy i najcenniejszy jest witraż przedstawiający proroka Ezechiela. Czas jego powstania określił na pierwszą połowę XIV w. (...) Witraż przedstawiający scenę betlejemską (...) przypuszczalnie pochodzi z końca XIV stulecia. Okres powstania dwu dalszych witraży można określić na początek XVI w.”. Wyroki nie były zbyt wysokie. Skazany został jedynie S. Sadowski na karę 3 lat i 4 miesięcy pozbawienia wolności (umorzono kary dotyczące naszyjników z X wieku i łapówki). Nie wiem, czy którakolwiek z osób zamieszanych w sprawę witraży została ostatecznie ukarana. Nieco inną relację znam z książki „Tajemnice skarbów” autorstwa Mariana Świeżego. Dość malowniczo i z pewną dozą humoru autor przedstawił sprzedaż witraży. Wizyta S. Sadowskiego mogła tak przebiegać, bowiem kapitan Majewski był dość specyficzną osobą. W wielu punktach występują jednak różnice, m.in.: sprzedaż miała dotyczyć kilkunastu witraży (wobec tego można domniemywać, że w posiadaniu kpt. Majewskiego było ich wiele więcej), doniesienie na milicję złożył sam Majewski wobec braku satysfakcji z zapłaty (relacje prasowe z tego okresu mówią o „nadejściu sygnału”, czyli w domyśle ktoś „uprzejmie doniósł”), autor błędnie podaje nazwiska głównych bohaterów zdarzenia (być może celowo, lecz w publikacji nie znalazłem o tym słowa), miejsce odnalezienia witraży przez kpt. Majewskiego. Ciekawostką niech będzie jeszcze to, że na informacje o witrażach malborskich znalazłem w niemieckiej książce o witrażach śląskich, na którą trafiłem, zwiedzając Muzeum Śląskie w Goerlitz. Niedobory waluty naszych zachodnich sąsiadów nie pozwoliły na nabywanie tej pozycji, pamiętam jednakże dwie fotografie witraży wśród zdjęć (na trafiłem w tej publikacji również na ślady naszych mirskich witraży ufundowanych przez ks. J. Neudeckera).

Relacje z procesu zdecydowanie okre-



Najcenniejszy z witraży przedstawiający postać proroka Ezechiela.

ślają witraże jako zabytki pochodzące z zamku w Malborku. Czy tak jest w istocie – teraz już nie jestem do końca o tym przekonany. Z pewnością nie są to oryginalne średniowieczne malborskie witraże, albowiem na pewno nie doczekały one naszych czasów. Na zamku zamontowano jednakże witraże z kościołów z Torunia i Chełmna, z pewnością wiekowe.

Nasuwa się pytanie: gdzie obecnie znajdują się rzeczne witraże? Dość blisko, bo we Wrocławiu. Dokładnie w Muzeum Architektury na ulicy Bernardyńskiej. Witraż przedstawiający proroka Ezechiela jest ozdobą kolekcji, jego powstanie datowane jest na przełom XII i XIII wieku (1190 rok). W muzeum tym znajdują się też pozostałe witraże z opisanego procesu, m.in. scena betlejemską oraz scena ofiarowania w świątyni.

Małe podsumowanie na zakończenie: pewnym jest, że po zakończeniu wojny znaleziono w Krobicy więcej niż 8 witraży pochodzących z różnych okresów: od początku X wieku do końca XII wieku. Jakies witraże zostały zniszczone przez żołnierzy w miejscu znalezienia, przynajmniej 8 zostało przewiezionych przez kpt. Majewskiego do Mirska. Liczba ta przewija się też w procesie (o dwóch nie ma informacji). Sześć znajduje się w Muzeum Architektury. Czego nie jesteśmy pewni: skąd witraże pochodziły? Kiedy zostały przywiezione do Krobicy? Ile właściwie ich było? Czy na naszym terenie zachowały się po nich jakieś fragmenty? Może się okazać, że prawidłowe odpowiedzi na te pytania są na miarę prawdziwej sensacji. Ja będę od tej pory bardzo delikatnie traktował znalezione kolorowe szkiełka, co i Czytelnikom radzę...

Feliks Chojnacki

Rowerowy Rajd Retro? Daliśmy radę

Rowery jeździły w Górach Izerskich od niepamiętnych czasów i dzisiaj nawet najstarsi górale nie pamiętają, kiedy to się zaczęło.

V Rowerowy Rajd Retro Orle – Jizerka organizowany przez Towarzystwo Izerskie to już pięć lat!!! Lat promowania turystyki i rekreacji rowerowej w niezwykle przyjaznych górach.

24.07.2010 r.-dzień rozpoczęcia rajdu. Po prostu leje. Patrzymy po sobie. Ależ oczywiście jedziemy. Trochę szkoda, że kolorowe, barwne stroje Cyklistów sprzed kilkudziesięciu lat będą przykryte foliowymi pelerynami. Nic to.

W nocy dojeżdżali, specjalnie na Rajd, Rowerzyści znanego z morza, Warszawy, Mazur, Wrocławia. Rano rozpakowują rowery jełoniogórzanie.

Komandorem Rajdu jest Prezes Stowarzyszenia. Krótko wyluszcza zapisy krótkiego regulaminu. Czesi dołączają w Harrachowie i na parkingu w Jizerce – zgodnie z programem. Pozaprogramowy jest tylko deszcz. Pamiątkowe zdjęcia pod banerem reklamującym polsko – czeski projekt dofinansowany z Programu Operacyjnego Europejskiej Współpracy Transgranicznej

Cz - PL, budżetu RP, środków Towarzystwa Izerskiego i Stacji Turystycznej Orle.

Ktoś dzwoni, że się spóźni. Ktoś potwierdza telefonicznie udział w projekcie jako...piechociniec. Cieszy każda deklaracja. Machnięcie flagami - polską, czeską unijną i ruszamy. Do Działu Izerskiego i na dół do Harrachowa. Retrorowerzystom towarzyszy grupka Cyklistów na wspaniałych rowerowych „rumakach”. Każdy w ramie ma co najmniej 100 KM :))))

Wóz techniczno-ratowniczo-aprowizacyjny jedzie przez Jakuszcze. Mijamy po drodze spóźniałskich, którzy mimo tłumaczeń i tak się pogubią. Na Jizerkę dotrą z bólami.

Na stacji kolejowej w Harrachowie jesteśmy busami pierwsi i po kilkudziesięciu minutach, po wyjeździe z lasu, zaczynają

przenieść przez tory swoje rowery, rozdawani o dziwo, Rajdowcy. Jest kilkoro zapowiadanych Czechów, ale mówią ahoj i ... wsiadają w swoje Skody i na Jizerkę.

Panuje ogólna wesołość. Deszcz już tylko „siąpi”. Czeska „bana”, czyt. pociąg, do Kořenova, czeka. Komuś dokręcimy siodelko. Napoje zimne. Kawałek sznurka do podwiązania retro – spódnicy. Pociąg rusza. I my też do Kořenova.

Deszcz odpuścił? Oby. Odpoczywamy na postoju w Kořenovie. Kto by pomyślał? Pijemy gorącą kawę, czekoladę i herbatę. Pytanie do przemilej obsługi o piwo bezalkoholowe wywołuje salwę śmiechu i zakłopotanie Gospodarzy. Wspominamy rajdy z lat poprzednich. Kupa śmiechu.

Serwisanci nie mają zbyt wiele roboty. Ot takie „drobiazgi” sznurek, agrałka, trzy ruchy kluczem i te cholerne siodelko znowu się trzyma. Zapasowego nie wzięliśmy. Kto by pomyślał, że siodelko może być tak upierdliwe.

Komandor, który jedzie na jakiejś Ukrainie, no nie jakiejś, tylko nobliwej, przestrzega przed etapem prawdy. To prawie Czeskie Kopce. Kto pamięta jeszcze Czeskie Kopce, które w kilka godzin potrafiły skutecznie przemeblować klasyfikację Wyścigu Pokoju. My co prawda nie wyścig, ale Rajd. Chociaż też z misją bardzo pokojową.

Jedziemy serpentynami. W górę, w górę. Wiwatujących tłumów przy drodze nie widać. Chociaż czasem spod parasola lub z ukwieconego okna macha przyjaźnie do przebiegających jakaś ręka. Jedziemy naszym Mercedesem Vito minus jedyneką! Możliwe. To cud niemieckiej techniki motoryzacyjnej.

Deszcz znowu zaczął siąpić. Przed nami tylko Ukrainy. Ci z przerzutkami schimano, na scott'ach i sirocco pognali do przodu. Ręka w górę. Rwiemy do przodu. Plus jedyneką. Całe szczęście, że to tylko retro spódnica wkręciła się w łańcuch. Wystarczą nasze umiejętności mechaników a nie np. chirurgów. Retrocykliści ciągną mozolnie swoje maszyny pod górę. Raz koń pana, raz pan konia. Jak w życiu. Na wzniesieniu „dochodzimy” czołówkę Rajdu. Siąpi i... zaczyna wiać. Biednemu oczywiście zawsze w oczy. Zmieniamy potrzebującym bidony. Napoje chłodzone, jak na Rajd rowerowy przystało. To Środkowa Europa, a nie koło podbiegunowe. O!!! I praca serwisowa się znalazła. Z zapalą zabieramy się za dokręcanie rozregulowanych pedałów. Jeszcze jakaś dzwoniąca śrubka przy błotniku. Dopytujemy co komu, co jeszcze? – Żeby w warsztatach była taka obsługa - chwałę nas Rajdowcy. – Macie karbid do lampy rowerowej? Siąpi, mgła i słabo widać. Wy-

buchamy salwą śmiechu. Ale obsuwa jest. Karbidu nie mamy. Oferujemy w zamian żarówkę dwuwłóknową. Samochodową. Ten śmiech nas rozgrzewa. Ruszamy.

Na parkingu w Jizerce wieje, jak nie przymierzając – w Murmańsku na lotnisku. Aluminiowe ramy trzeba mocno trzymać w garści. Dostojne Ukrainy stoją lekceważąco. Same. Stali z Donbasu w tamtych czasach było dostatek.

Znajdują się również nasze zguby. Spóźnialscy. Żyły. Nie darowali.

Są również najodważniejsi z czeskich Cyklorajdowców. Elegancy. Suchuteńcy. Śnieżnobiałe skarpetki. Wyglansowane



Grupa Retrocyklistów przed wyruszeniem na trasę rajdu.

pantofle. A my? Zmoczeni. Zachłapani. Przepoceni. Tak właśnie wyglądają zdobywcy trasy. Ekstremalnej trasy:))))))

Opowiadamy wrażenia. Pijemy obojętnie herbatę z kropelką rumu. Dla zdrowotności. Na rozgrzewkę. Nikt nie potrzebuje serwisu? No to rwiemy na plac festynowy. Wśród ogólnej, czeskiej wesołości witamy naszych. Oklaski. Oklaski. Oklaski.

Retro-hamowania są zadziwiające. Niektórym nie zadziałały wiekowe hamulce i posiłkowali się podeszwami pepegów. Kto dzisiaj pamięta, co to były pepegi? To takie peerelowskie, deficytowe tenisówki. Żadna tam chińszczyzna.

Wszyscy szczęśliwie na miejscu. Tłumnie rozbrzmiewają i polskie głosy. To miłe.

Gospodarze zapraszają nas do dostojnej rundy honorowej w... hali sportowej. I znowu brawa. Nie dość, że retro, to jeszcze i kawaleryjska fantazja. Taka trasa!? W taką pogodę!?

Jury szybko poszeptuje w kącie i już są wyniki. I nagrody. Największe uznanie zyskuje mundur i rower szwedzkiego wojaka. Brawo Mariusz Łabiński. Pozostali sklasyfikowani też otrzymują nagrody i brawa. Są na fotografiach w Galerii. Udało się uwiecznić kilka nagrodzeń. Baterie w cyfrówce zawilgotniały? Patrzcie Państwo. Ukrainy dały radę, a postęp techniczny dał plamę - baterie spuchły.

W sali restauracyjnej jesteśmy podejmowani z honorami. Nagradza zwycięzców

i karmi Unia Europejska wspierana przez budżet Państwa Polskiego i Towarzystwo Izerskie. Rajd jest dofinansowany ze środków Programu Operacyjnego Europejskiej Współpracy Terytorialnej. Jemy tradycyjne polskie i czeskie potrawy, przygotowane przez Czechów i finansowane przez Unię Europejską. Czy takie były marzenia Ojców Założycieli?

Się porobiło!

Nasytzeni, ciekawie rozglądamy się po odpustowej sali. Połowa zastawiona kramami z rękodziełem lokalnych czeskich artystów. Czeskie klimaty. Cuda – cudeńka. Szkło, minerały, serweteczki, obrusiki, makatki, bukietki ziół wszelakich z izerskich łąk, pierniki równie cudne i smaczne jak nasze toruńskie. Witamy się z zakolegowanymi w maju astronomami. Szkoda, że niebo znowu zasnuwane chmurami. Umawiamy się na jesienne obserwacje. Podczas otwarcia Astronomicznej Ścieżki Edukacyjnej Orle - Chatka Górzystów.

W drugiej części Sali dzieciaki z potwierdzonymi buziakami, zasłuchane w prezentowane urokliwe bajki. Pewnie czeskie odpowiedniki naszych krasnoludków i Sierotki Marysi. Ciepło i domowo. Gospodarze mówią, że są miejscowi i goście z Frydlandu, Liberca, Pragi... Jeleniej Góry, Wrocławia. No i oczywiście my – RetroCykloRowerzyści z wielu miejsc w Polsce. Patrzcie Państwo. Taka mała Jizerka a taka znana. Z rok na pewno się pojawimy znowu. Pewnie w większej kompanii. Pogoda dopisze, a i z każdym rokiem Uczestników więcej.

Komandor kończy bardzo nieoficjalnie Rajd. Zabieramy do busa kilka rowerów i cyklistów. Reszta wraca do Orle później - trasą przez Mostek na Izerze. Mają jeszcze w planie pogawędkę w Muzeum Izerskich Gór u Franciszka Mrtwy – muzealnego Kustosza, przyjaciela Rajdu. Osobliwe to zaiste miejsce.

Pod wieczór zjeżdżają umordowani setnie, szlak z Jizerki to nie asfalt – chociaż to rzut beretem, mijając po drodze nasze Rajdowe Dziewczyny. Pewnie ciekawi jesteście, gdzie wybierają się po całodziennym męczącym V Rowerowym Rajdzie Retro Orle – Jizerka. Eleganckie, wybierają się pieszo, jak co roku, na tańce w Jizerce. Nie mówiłem, że kawaleryjska fantazja.

A my, chłopcy, zasiadamy przy kominie w sali Stacji Turystycznej ORLE i opowiadamy sobie wrażenia, dzielimy się informacjami, gdzie są do kupienia wigry, ukrainy i inne retrorowerowe cudeńka i... już snujemy plany przyszłorocznego VI Rajdu. Kto nie jechał w tym roku, ma szansę na przyszłoroczne uczestnictwo.

Zbyszek Mądzelewski

CENTRUM MOTORYZACYJNE ŚLIWIŃSKI

Części samochodowe nowe i używane

- oleje
- paski klinowe
- filtry
- klocki hamulcowe
- tłumiki
- haki holownicze
- kosmetyki samochodowe
- opony
- elementy blacharskie

Serwis

- wymiana oleju i filtrów
- naprawy bieżące i eksploatacyjne
- montaż haków holowniczych

Wulkanizacja i serwis opon

- komputerowe wyważanie kół
- montaż opon
- naprawa opon i dętek
- sezonowe przechowywanie opon

Pomoc drogowa

- dla samochodów osobowych i dostawczych

Usługi transportowe do 1,5t

Przesyłki kurierskie

- cały kraj w 24h

Nasz adres: Mirsk, Zielona 1
tel. (75) 78 34 096, kom: 503 12 50 20
E-mail: biuro@jumpol.com.pl, www.jumpol.com.pl

KWW AKTYWNY SAMORZĄD



KANDYDAT NA BURMISTRZA

ORAZ NA RADNĄ W OKRĘGU NR 2

Małgorzata Krasicka

53 lata, mężatka, troje dorosłych dzieci, mieszkanka Mirska, wykształcenie wyższe ekonomiczne. W latach 2002-2006 Przewodnicząca Rady Miasta i Gminy Mirsk. Ławnik Sądowy. Wieloletnia aktywna praca społeczna na rzecz mieszkańców gminy. Doświadczenie i wiedza zdobyta na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu w zakresie gospodarki i administracji publicznej to atuty, które pozwolą dobrze zarządzać gminą Mirsk i godnie reprezentować społeczność lokalną
Spotkajmy się 21 listopada 2010 roku w lokalach wyborczych.

KANDYDACY DO RADY MIEJSKIEJ GMINY MIRSK



OKRĘG NR 3

Dorota Cinciruk

Mieszkam w Gminie Mirsk od urodzenia, to jest mój dom, moje miasto i gmina. Mam 41 lat, jestem mężatką, matką dwójki dzieci.

Zawodowo od wielu lat związana jestem z pomocą społeczną. Bliskie są mi problemy osób starszych, chorych i niepełnosprawnych. Jako kobieta i matka szczególną uwagę przywiązuję do spraw związanych z dziećmi i młodzieżą



OKRĘG NR 6

Katarzyna Gładzik

Mam 23 lata. Jestem absolwentką Wyższej Szkoły Bankowej na wydziale Turystyki i Rekreacji.

Pracuję w hotelarstwie jako recepcjonistka. Przedmiotem mojego zainteresowania jest lokalna polityka. Kandyduję, bo chcę pracować dla dobra swojej miejscowości i gminy.



OKRĘG NR 4

Zdzisław Grotnik

Prawy człowiek Waszej wsi- Giebułtów
Człowiek z charakterem, skuteczny, stabilny, solidny.

Pracujący z ludźmi i dla ludzi, znający problemy wsi i jej mieszkańców. Chętny do pomocy i zmian na lepsze.



OKRĘG NR 3

Bożena Jarosz

Urodziłam się w Mirsku i temu miastu poświęciłam półwieku. Jestem osobą dla której problemy innych ludzi są bardzo ważne.

Lubię pomagać innym, daje mi to ogromną satysfakcję. Czuję się wtedy osobą dowartościowaną. Jeżeli czekacie na kogoś takiego jak ja to, zapraszam do głosowania.

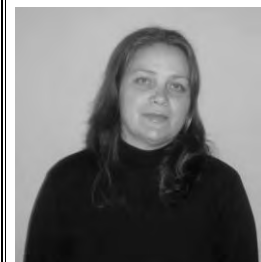


OKRĘG NR 2

Henryk Kułaga

50 lat, stałe poglądy.
Nigdy w życiu nie należałem do żadnej partii.

Pracuję w swoim zawodzie tj. w hotelarstwie. Najważniejsze dla mnie to: rodzina, człowiek, a zwłaszcza ten ubogi.



OKRĘG NR 9

Violetta Lurka

Wiek 45 lat,
wykształcenie średnie.
Absolwentka Studium Wychowania Przedszkolnego.

Troje dzieci w wieku szkolnym. Od lat mieszkanka sołectwa Proszowa.

WYBORCO! ODDAJ SWÓJ GŁOS W NASZE RĘCE!

KWW AKTYWNY SAMORZĄD



OKRĘG NR 1
Marta Siedlanowska
26 lat, mężatka.
Pochodzi z rodziny od pokoleń związanej z Mirskiem, stąd też bardzo bliskie są jej problemy mieszkańców.

Ukończyła Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, uzyskując tytuł magistra inżyniera. Jest osobą ambitną, szybko uczącą się, dynamiczną z umysłem otwartym na nowe ciekawe pomysły i wyzwania.



OKRĘG NR 4
Waldemar Skrocki
Mieszkaniec
Giebułtowa
Wykształcenie wyższe
- inżynier rolnik
Dla mnie najważniejsi są ludzie i ich potrzeby.

Swoje działania skieruję przede wszystkim na sprawy związane z polepszeniem życia mieszkańców oraz estetykę naszej miejscowości.



OKRĘG NR 2
Alina Sołtys
Lat 53, emerytowana nauczycielka, wykształcenie wyższe pedagogiczne.

W swoim życiu i pracy zawodowej zawsze kierowałam się sprawiedliwością, uczciwością i rzetelnością. Powyższe wartości wykorzystam w pracy społecznej na rzecz mieszkańców Miasta i Gminy Mirsk.



OKRĘG NR 7
Edward Sztuba
Wiek: 49 lat, żonaty, dwoje dzieci.
Mieszkaniec
sołectwa Przecznicza

Z wykształcenia technik- leśnik.
Pracuje w Nadleśnictwie Świeradów Zdrój.



OKRĘG NR 3
Andrzej Tartak
42 lata, od urodzenia mieszkaniec Mirska.
Ukończył studia politologiczne w specjalności służb publicznych.

Swoją wiedzę i doświadczenie pracownika administracji samorządowej pragnę spożytkować dla dobra mieszkańców mojej rodzinnej Gminy Mirsk.



OKRĘG NR 3
Ryszard Wasilewski
Wykształcenie średnie techniczne.
Czterdzieści lat pracy w administracji państwowej i samorządowej.

Własna działalność gospodarcza w dziedzinie Bezpieczeństwa i Higieny Pracy.



OKRĘG NR 8
Kazimierz Gawrylenko
64 lata,
rodowity mieszkaniec
Rębiszowa.

Czterdzieści lat pracy na stanowisku kierowniczym w PKP. Ceni prawdomówność i lojalność.

**KOMITET WYBORCZY
WYBORCÓW
AKTYWNY
SAMORZĄD ...**

TO MY !

WYBORCO! ODDAJ SWÓJ GŁOS W NASZE RĘCE!

CENZURA WYBORCZA

Przeglądając ostatnie Wieści Mirska (tzw. numer wyborczy), nasunęło mi się kilka wniosków, z którymi chciałbym podzielić się z czytelnikami, ponieważ nie wszyscy wiedzą jakie były założenia co do wydania tego numeru gazety.

Redaktor naczelna Wieści poinformowała wszystkie komitety wyborcze, że w tym numerze można zamieścić informacje o swoich komitetach wyborczych, programach wyborczych. Pełnomocnicy komitetów wyborczych otrzymali zapewnienie, że nie ma żadnych ograniczeń objętościowych i te materiały, które przekażą, zostaną wydrukowane.

Moja żona dzwoniła do redaktor, ponieważ chciała zamieścić krótki artykuł dotyczący remontu ogrodzenia przy Szkole Podstawowej na ul. Betleja, otrzymała odpowiedź, że jest to numer wyborczy i są przyjmowane tylko materiały związane z wyborami. Jakież było moje zdziwienie i nie tylko moje, gdy otworzyłem gazetę? Dlaczego nie ukazał się program wyborczy komitetu wyborczego Izerska Wspólnota Samorządowa? Dlaczego nie ukazał się artykuł, w którym Pan Wojciechowski przedstawia swój program wyborczy i motywacje kandydowania na stanowisko burmistrza, być może dlatego, że pisze w nim o obniżeniu pensji burmistrza i obniżeniu diet radnych?

A tak nawiasem mówiąc, pensja obecnego Burmistrza jest wyższa niż pensja Burmistrza Bogatyni- jednej z najbogatszych gmin w Polsce!

Dlaczego komitetom wyborczym zabroniono zamieszczania kolorowych zdjęć?

I w końcu: dlaczego nie poinformowano zainteresowanych, które materiały nie zostaną wydrukowane - czy redaktor nie wiedział co ostatecznie będzie drukowane?

Czy ktoś przeprowadził cenzurę nadesłanych materiałów?

Ale o dziwo nie było ograniczeń, aby obecny burmistrz mógł przedstawić swoje dokonania w ciągu ostatniej kadencji, nie zabrakło miejsca na zdjęcia i to nawet kolorowe!

W poprzednich latach zestawienie prac remontowo - inwestycyjnych przeprowadzonych na terenie gminy było przedstawiane po zakończeniu roku, dlaczego w tym roku znalazło się akurat w numerze wyborczym?

Moim zdaniem jest to co najmniej nieetyczne, a może nawet złamaniem prawa wyborczego - prowadzenie kampanii wyborczej przez obecnego burmistrza za pieniądze wszystkich mieszkańców!

W sąsiednich gminach, np. w Świeradowie Zdroju, taka sytuacja nie ma

miejsca.

Czy w swoich dokonaniach Burmistrz poinformował mieszkańców, że zlikwidował stołówkę w Zespole Szkół Licealno-Gimnazjalnych od września 2010 r.? Czy mieszkańcy otrzymali informację co się dzieje z działką po basenie – według warunków przetargu do dnia dzisiejszego miał w tym miejscu stać hotel, a gdyby warunki przetargu nie zostały dotrzymane, gmina miała odzyskać działkę wraz z karą umowną. Kto na tej transakcji zarobił, a jakie straty ponieśli mieszkańcy?

Czy Burmistrz podał do wiadomości, że wspólnota mieszkaniowa, której jest prezesem wnioskuje o kwotę 400 000.00zł na remont 2 budynków, zmniejszając tym samym możliwości wyremontowania innych bardziej wartościowych historycznie budynków w mieście?

Czym kierowały się władze gminy wybierając taki wniosek?

W tym miejscu można postawić jeszcze wiele pytań np. jaką „pomoc” uzyskiwała firma TECHMOT Pana Ogiejko oraz inne firmy? Jednak zainteresowane osoby nie mają możliwości swobodnej wypowiedzi na łamach Wieści.

„Wieści Mirska” to miesięcznik samorządu lokalnego. Na podstawie powyżej postawionych pytań i tez jestem przekonany, że w naszej gminie samorząd jest jednoosobowy!

Krzysztof Krasicki

Wspomnienia z V Zjazdu Absolwentów LO w Mirsku

Ze świata czterech stron, z jarzębinowych dróg, zjechali się absolwenci na V już zjazd absolwentów LO w Mirsku. Okazja była również niezwykle – 55 lecie pierwszej matury. Tradycyjnie Zjazd rozpoczęła uroczysta Msza Św. w intencji Absolwentów Szkoły. Odprawiającymi Mszę byli księża absolwenci naszej szkoły.

Kazanie było również wspomnianiem czasów nauki w szkole, wspomnianiem profesorów, kolegów i koleżanek. Msza zakończyła się odśpiewaniem pięknych Hymnów: Boże Coś Polskę i Roty. O odśpiewanych słowach tych pieśni napiszę kilka słów na zakończenie moich wspomnień o Zjeździe. Oficjalne uroczystości odbywały się w Sali Miejskiej w Rynku. Przemówienia, wspomnienia, życzenia. Byliśmy świadkami ślubowania uczniów pierwszych klas. Oficjalne uroczystości zakończył występ artystyczny aktualnych uczniów szkoły. Udaliśmy się na zajęcia w klasach.

Na tej zjazdowej lekcji historii byłem również i ja – jak podaje otwarty list do XI b z maja 1968 roku – najspokojniejszy chłopiec w szkole. Siedząc przy gorącej

kawie i ciasteczku przygotowanym przez uczniów szkoły, rozpoczęliśmy nasze zjazdowe zajęcia. Matura 1968, klasa XI b, wychowawca klasy- Pani profesor Irena Papp. Nieobecna na Lekcji Zjazdowej. W jej zastępstwie obecność sprawdziła – według wspomnianego wcześniej listu otwartego – najlepsza organizatorka wszystkiego w szkole. Dziewczyna piękna, przed którą stanął nawet czas, bojąc się coś uszczknąć z jej maturalnej urody. Obecni byli:

Najlepsza organizatorka wszystkiego w szkole

Największa żarłoczka w szkole

Mieszkająca najbliżej sklepu obuwniczego

Mająca najdziwniejsze imię w szkole

Mająca najbardziej krucze włosy w szkole

Najspokojniejsza dziewczyna w szkole

Najspokojniejszy chłopak w szkole.

Klucz do rozkodowania obecnych uczniów na tych zajęciach jest w „liście otwartym” opublikowanym na stronie internetowej NASZA KLASA.

Mimo nienajlepszej klasowej frekwencji na tych szczególnych zajęciach, mając jednak w swoich szeregach najlepszą organizatorkę wszystkiego w szkole (która również też jest profesorem), postanowiliśmy te zajęcia odbyć i o każdym z maturzystów naszej klasy trochę poplotkować. Obecni zaprezentowali swój dorobek życiowy (kariera, rodzina, dzieci, wnuki). Im dłużej wspominaliśmy, tym było nam bliżej do tamtych pięknych chwil nauki w liceum. Przy niektórych wspomnianych koleżankach mówiliśmy „cześć jej pamięci”. Dla mnie osobiście największe zasługi w mojej edukacji położył profesor Śliwiński, który tak nauczył mnie matematyki, że później nie miałem kłopotu w poruszaniu się w meandrach współczesnej elektroniki. Witaliśmy się z naszymi profesorami: Ta-

deuszem Śliwińskim, Andrzejem Braunem, Jerzym Wójcikiem. Każdy z nich „zostawił w naszych duszach odcisk swojego palca”, kształtując nasze charaktery. Ze smutkiem tylko wysłuchaliśmy słów profesora Andrzeja Brauna, który powiedział, że jest to jego pożegnanie z nami, maturzystami. Czuje, że na następny Zjazd już nie przyjedzie. Panie profesorze Braun! Niezbadane są wyroki losu. My wierzymy jednak, że na następnym Zjeździe podczas sprawdzania obecności grona profesorskiego przy nazwisku Braun padnie odpowiedź – OBECNY. Pan profesor Braun wspominał o tym, jak nasza szkoła tworzyła się. Jednym z pierwszych twórców szkoły w latach powojennych był podporucznik rezerwy Stanisław Kostecki. Dzięki jego upartemu charakterowi szkoła powstała. Powstała, aby uczyć dzieci tych, którzy walczyli na tych terenach - osadników z II Armii Wojska Polskiego. Kapitan Betlej (oficer przedwojenny) i wielu innych oddało życie za ten dzisiejszy spokój. Ale dla tych, którzy przeżyli, taka szkoła była potrzebna. Zamiast tej szkoły - według niektórych urzędników - miały rosnąć kaktusy. Stało się jednak tak, że kaktusy wyrosły tym niechętnym urzędnikom, a szkoła powstała. Ppor. Kostecki wiedział, że nauka to klucz do potęgi. I nie było żadnego problemu jaką nadać nazwę nowopowstałej szkole: im. BOHATERÓW II ARMII WOJSKA POLSKIEGO. To Pan profesor Braun osobiście udał się na pola bitewne II Armii Wojska Polskiego i pobrał z pól bitewnych prochy do urny, która do dzisiaj

jest otaczana opieką przez uczniów szkoły. Do dzisiaj przy każdej możliwej okazji na apele szkolne stawiają się KOMBATANCI ze swoim sztandarem, radując się z tego, że ich ciche bohaterstwo zapewniło wolność i spokój dla nas i naszych dzieci. Ówczesni BOHATEROWIE są już starzy, schorowani, niejednokrotnie nie w pełni sprawni fizycznie. Ale póki żyją pilnują tej wolności, jaką wywalczyli. BOHATEROWIE II ARMII WOJSKA POLSKIEGO dziękujemy WAM za Wolną Ojczyznę i za ten spokój w jakim możemy się uczyć i żyć dzisiaj. Szkoła pielęgnuje tradycje swoich „ojców”. Za to została wyróżniona najwyższym kombatanckim odznaczeniem - Krzyżem Za Zasługi dla Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Zajęcia zakończył BAL W DOMU ZDROJOWYM w Świeradowie. To tam odbywały się nasze studniówki i bale maturalne. Było wspaniale!

Na zakończenie mała dygresja na temat odśpiewanych Hymnów podczas Mszy Św. Z zaskoczeniem usłyszałem odśpiewane słowa pieśni Boże coś Polskę „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie”. Czyżbym opuścił jakąś współczesną lekcję historii? Te słowa powinny chyba brzmieć tak: „Ojczyznę wolną pobłogosław Panie”. Co prawda, podczas powtarzania tej zwrotki odśpiewano już „Ojczyznę wolną pobłogosław Panie”. Słowa „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie” były śpiewane podczas zaborów i okupacji! A w zestawieniu ze sł-

wami Roty „Nie będzie Niemiec pluć nam w twarz...” - trochę zagubiłem się w niuansach tej współczesnej historii. Ale nie, na Mszy Św. byli obecni BOHATEROWIE II ARMII WOJSKA POLSKIEGO- KOMBATANCI ze swoim bojowym sztandarem, więc jednak Ojczyzna jest dalej WOLNA!

Pisząc moje wspomnienie o tym Zjeździe, stosowałem się do rady, jakiej udzielił mi jeden ze znajomych posłów na Sejm RP, który poradził mi tak: „Pisz jak ci serce dyktuje, a nie jak wypada”. I tak też to moje zjazdowe wypracowanie popelnilem. Aby nie było, że Pani profesor Stanisława Wyspiańska - wspaniała polonistka - nie zaszczerpiła mi (trudem) jakichś tam pasji literackich, oferuję moje wypracowanie pt. „900 lat Jeleniej Góry – Tędy przeszła historia”. Jest to kalendarium wydarzeń w Kotlinie Jeleniogórskiej i okolicach – Mirska również. Wypracowanie liczy 350 stron i jest do pobrania w Jeleniogórskiej Bibliotece Cyfrowej pod adresem:

<http://jbc.jelenia-gora.pl/dlibra/docmetadata?id=2917&from=&dirids=1>

Po tej wspaniałej lekcji historii pozostały mi tylko wspomnienia i kubek z napisem „V Zjazd Absolwentów LO im. Boh. II Armii WP”. I czekam już następnego Zjazdu!

Z poważaniem,

*Najspokojniejszy chłopak w szkole.
Edward Basałygo (matura 1968), Mirsk
2010r.*

V Zjazd Absolwentów ...od kuchni

Z góry ostrzegam naszych czytelników, że ten artykuł nie powinien budzić wielkich emocji, a raczej refleksję nad nieubłagalnie upływającym czasem. Może też być traktowany jako pochwała dla wysiłku zbiorowego.

Zaczął się niewinnie od pojedynczych sygnałów, które od użytkowników portalu Nasza Klasa zaczęły docierać do mojej żony (i koleżanki z równoległej klasy w jednej osobie). Dostawaliśmy również maile bezpośrednio na naszą pocztę. Niektórzy znajomi, niby przypadkiem, zaczęli przypominać sobie, że w tym roku mamy kolejny jubileusz. W pewnym momencie, tak gdzieś po Nowym, obecnie już starym roku uznaliśmy, że liczba sygnałów przekroczyła „masę krytyczną” i udaliśmy się na rozmowę do naszego dyrektora (i absolwenta LO w Mirsku w jednej osobie)-Pawła Śliwińskiego, który zaakceptował pomysł organizacji V Zjazdu Absolwentów LO w Mirsku.

Beata zaczęła rozsyłać informacje drogą mailową, na razie bez żadnych szczegółów. Chodziło o to aby ludzie zaczęli się z sobą kontaktować i sami „nakrecać” wokół

tego pomysłu. Rozmawialiśmy bezpośrednio i telefonicznie z kolegami i koleżankami, wymienialiśmy poglądy na ten temat i oczywiście wspominaliśmy imprezę sprzed pięciu lat. Potem nastąpił moment spowolnienia naszych działań, który wynikał ze specyfiki pracy w szkole: egzaminy gimnazjalne, matura, wycieczki, rajdy, zakończenie roku szkolnego itp. Od czerwca ruszyliśmy z kopyta. Zwołaliśmy zebranie, na którym został powołany Komitet Organizacyjny V Zjazdu Absolwentów Liceum Ogólnokształcącego w Mirsku. W jego skład weszli kol:

Teresa Dragunowicz, Aneta Linke-Sochacka, Beata Nowicka, Bogusław Nowicki, Kazimiera Paździor, Henryk Paździor, Małgorzata Wiśniewska, Zofia Wołosecka.

Szanowne gremium wybrało spośród siebie szefa całego zamieszania (autor artykułu), wiceszefa- kol. Henryka Paździora

oraz bardzo ważną postać-skarbnika w osobie kol. Zofii Wołoseckiej. O tego momentu nastąpiło wyraźne przyspieszenie w działaniach organizacyjnych. Złożyliśmy stosowne dokumenty w banku, założyliśmy konto, z którego można było pobierać pieniądze z 2 podpisami: skarbnika i przewodniczącego lub wiceprzewodniczącego. Ja i Heniek mieliśmy tylko podgląd stanu konta, na które należało wpłacić 15,00 zł. Pieniądzy „startowych” z poprzedniego zjazdu zostało nam 648,00 zł. To na początek nie było złe. Kolejnym krokiem było wyrobienie pieczętki i podpisanie umów. Dzięki wsparciu naszych kol. Tereski Dragunowicz i Anety Linke-Sochackiej, bardzo sprawnie, elastycznie, zgodnie z naszymi oczekiwaniami, podpisaliśmy umowę na organizację Balu Absolwenta z Uzdrowskiem Świeradów Zdr. Heniek Paździor skontaktował nas z Panem Krakowskim, z którym podpisaliśmy umowę na „obsługę muzyczną”.

Następnie z kol. Kazią Paździor złożyliśmy wizytę proboszczowi ks. doktorowi Zbigniewowi Radziwołkowi w celu

wstępnego omówienia przebiegu Mszy św. Koncelebrowanej przez naszych kolegów-księży absolwentów LO.

W tym czasie odwiedził nas kol. ks. Władysław Stępnia, który zobowiązał się powiadomić kolegów księży o planowanym przedsięwzięciu i napisać kazanie wygłoszone na uroczystej mszy. Dopomocy włączyła się kol. Beata Strońska, która kierując się uwagami naszego ks. proboszcza twórczo wspierała go w organizacji Mszy św., angażując do niej zarówno uczniów, absolwentów jak i dyrekcję szkoły. Młodzież licealna pod kierunkiem kol. Ilony Radowicz pomogła w sprzątaniu kościoła.

Na dzień 18.09.2010 r. została zarezerwowana sala miejska. Przeprowadziłem także wstępne ustalenia z kol. Elżbietą Okulowską, dyr. Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Mirsku. Mając te wszystkie uzgodnienia za sobą, oszacowaliśmy ilość osób (to chyba najtrudniejszy moment związany z ryzykiem finansowym), które mogłyby wziąć udział w zjeździe. Można już było rozsyłać ankiety przygotowane wg poprzedniego wzoru przez H. Paździora. Zajęła się tym Beata wysyłając ponad 100 ankiet/zawiadomień o zjeździe. Wysłała również ponad 200 indywidualnych powiadomień drogą mailową.

Gosia Wiśniewska napisała do Notatnika Świeradowskiego i Izerów świetny artykuł zapraszający na zjazd oraz ułożyła treść zaproszeń. Zwróciłem się do władz samorządowych Świeradowa Zdr., Gryfowa Śl. i Mirska zgodę na „zawieszenie” informacji o zjeździe z możliwością przekierowania na stronę szkolną, którą na nasze potrzeby wykonał kol. Paweł Tomczuk. Dzięki znajomości służbowej (i nie tylko) Bolka Faściszewskiego z kol. Bożeną Wiśniewską, współwłaścicielką Muzycznego Radia Jelenia Góra, można było umieścić spot ogłoszeniowy o naszej imprezie nadawany przez 10 dni, 3 razy dziennie. Kol. Beata Nowicka, Ewa Trałka-Rogowska, Beata Ryba wykonały plakaty, które powiesiliśmy w Mirsku i ościennych miejscowościach. Mimo tak wielu „działań propagandowych”, początkowy odzew był, delikatnie mówiąc, umiarkowany. Pojawiły się nawet obawy, że impreza nie domknie się finansowo i po prostu nie wypali. Jednak pod koniec sierpnia (skończyły się wakacje) zaczęły napływać ankiety i pojawiać się wpłaty na koncie, a kulminacja nastąpiła na początku września. Z tego powodu jeszcze trzykrotnie przesuwaliśmy, dzięki życzliwości pracowników uzdrowiska, ostateczny termin wpłat na bal.

Kol. Bartek Kuświk przygotował wzory zaproszeń, które następnie wręczyliśmy i

rozesłaliśmy naszym profesorom i osobom zaproszonym. Na 10 dni przed tzw. godz. „W” ruszyły przygotowania w szkole. Kol. Danusia Alchimowicz we współpracy z Piotrem Czembrowskim, z wielkim osobistym zaangażowaniem przygotowała stałą ekspozycję poświęconą historii i tradycji liceum. Uaktualnione zostały gabloty szkolne. Kol. Ania Nanowska, Ania Czerwińska, Paulina Menke wykonały wystawę fotograficzną. Ilona Radowicz wyeksponowała osiągnięcia sportowe uczniów. Adam Kostecki przygotował młodzież oraz poprowadził organizacyjnie imprezę na Sali Miejskiej, a Bartosz Baszak ceremoniał dotyczący pocztu sztandarowego. Kazia Paździór razem z Gosią Myślicką-Łoś przygotowały program artystyczny.

Zamówiła także zjazdowe gadżety. Całymi wieczorami Beata uaktualniała listy uczestników, aby można było wykonać identyfikatory.

Klasy technikum pod kierunkiem kol. Anny Kulesy, Anny Bezuch-Cwaliny, Marii Cybulskiej przygotowały się organizacyjnie do prowadzenia kawiarenek zjazdowych, wydawania bigosu oraz wykonały piękne ozdoby.

W tym miejscu podziękuję naszym sponsorom: kol. Karolinie i Bogdanowi Morzeckim bezpłatne zaopatrzenie w część produktów do bigosu, który z właściwym sobie talentem wykonała Pani Celina.

Nie zapomnieliśmy też o historii sportowej szkoły. Radek Mularczyk zorganizował mecz towarzyski naszych uczennic z jeleniogórską drużyną piłkarek ręcznych.

Im bliżej zjazdu tym „ruch na łączach” był coraz większy. Dzwoniło do nas wiele osób, przychodziło do szkoły, kontaktowało się mailowo. Dostawaliśmy też listy. Pomagaliśmy w nawiązaniu kontaktów z kolegami i koleżankami oraz w załatwieniu noclegów. W tym czasie zadzwoniła do nas z Niemiec Pani Profesor Urszula Jakubowska. Podziękowała za zaproszenie i życzyła udanej imprezy. Nie mogła ze względów zdrowotnych uczestniczyć w zjeździe, ale powiedziała, że sercem będzie z nami. Na kilka dni przed imprezą organizacyjna temperatura, niezależnie od zewnętrznej, zaczęła rosnąć. Ostro ruszyło biuro zjazdowe pod kierunkiem kol. Beaty Nowickiej, która w ostatni dzień pakowała z młodzieżą do torebek zjazdowe akcesoria. Aż wreszcie przyszedł dzień 18.09.2010 r. i rozpoczął się V Zjazd Absolwentów Liceum Ogólnokształcącego im. Bohaterów II Armii wojska Polskiego w Mirsku, ale o tym najlepiej niech piszą uczestnicy.

Na koniec chciałbym podziękować wszystkim, którzy włożyli wiele serca i pra-

cy w przygotowanie tej ogromnej imprezy, dziękuję członkom Komitetu Organizacyjnego, dyrekcjom obu szkół, nauczycielom, młodzieży, księżom, organom samorządowym, panu prof. Braunowi i wreszcie Wam Absolwenci za tak liczny udział i wspianą atmosferę, która towarzyszyła nam do końca zjazdu. Przepraszam jeżeli kogoś pominąłem, ale nie sposób wszystkich zapamiętać i wymienić.

Pragnę szczególnie podziękować dwóm osobom, które działały po cichu, jakby w tle całej imprezy tj. naszej znakomitej skarbniczce kol. Zofii Wołoseckiej oraz kol. Beacie Nowickiej trzymającej w garści cały sekretariat oraz kontakt z absolwentami.

Poniżej zamieszczam krótkie sprawozdanie finansowe. Dokumenty potwierdzające te dane oddajemy do biblioteki szkolnej, gdzie będą do Waszej dyspozycji. Więcej informacji umieścimy na stronie internetowej szkoły (www.zslgmirsk.nazwa.pl)

W dniu 03.11.2010 r. odbyło się ostatnie posiedzenie Komitetu Organizacyjnego zamykające V Zjazd, na którym nasza skarbnik przedstawiła bilans zjazdowy:

Przychody: 19.489,00zł, Koszty: 19.074,00 zł, Saldo(reszta): 415,00 zł

Postanowiliśmy przeznaczyć tę kwotę na nagrodę dla najlepszego ucznia Liceum Ogólnokształcącego w Mirsku.

Bogusław Nowicki

Redaktor naczelny
Bogusław Nowicki

Zespół redakcyjny i współpracownicy

Bartosz Baszak, Marta Bielak, Feliks Chojnacki, Piotr Czembrowski, Grażyna Drożdżowska, Karolina Dulat, ks. Mariusz Godek, Edyta Hryciw, Jacek Krasnopolski, Bartosz Kuświk, Paweł Łupicki, Beata Nowicka, Jolanta Szepańczyk, Paweł Tomczuk, Erik Wejjs, Stanisław Wojciechowski, Andrzej Woźniak

Skład i łamanie
Kuba Krasicki

Kontakt
tel. 505 125 654
e-mail: redakcja.izery@gmail.com

Adres redakcji
59-630 Mirsk
ul. Zdrojowa 21/1

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji materiałów oraz zmiany tytułów.

serwis opon (wyposażony w nowy sprzęt i narzędzia)

montaż opon dętkowych i bezdętkowych

komputerowe wyważanie kół

naprawa, wulkanizacja

sezonowe przechowywanie opon

felgi aluminiowe i stalowe (nowe i używane)

opony nowe w atrakcyjnych cenach !!!

przykładowe ceny *

155/70R13 75T KELLY cena 88,00 pln (producent Polska, grupa Goodyear)

175/65R14 82T KELLY cena 110,00pln

195/65R15 91H KELLY cena 145,00 pln , Barum BRILLANTIS 2 cena 152,00 pln

* przy zakupie nowych opon - gumowe zawory **GRATIS!!!**

* ceny nie obejmują montażu i wyważania

serwis klimatyzacji (wyposażony w nową stację TEXA KOMFORT)

przeglądy okresowe

sprawdzanie szczelności układu

napęnianie klimatyzacji gazem R134a

uzupełnianie oleju w układzie

odgrzybianie klimatyzacji metodą ozonową

transport

transport aut całych i powypadkowych

transport- Renault Master wersja max, ładowność do 3,5 T

wypożyczalnia: przyczepa-autolawetowa, przyczepa towarowa

parking strzeżony 24h

auto części

duży asortyment

auto handel, motocykle

Mirsk ul. Fabryczna 13a, czynne pn-pt 8⁰⁰-17⁰⁰, so 8⁰⁰-17⁰⁰

tel/fax 75 7834493, www.axmoto.pl

zapraszamy !!!



...i wiesz, co jesz[®]

Zakłady
Mięsne



Zapraszamy
do zakupu wyrobów

ze *Starej Spiżarni*



www.niebieszczanscy.pl